

Wstęp

Gdy w roku 1998 José Saramago został nagrodzony literacką Nagrodą Nobla, w polskich mediach zapanowała konsternacja. Pisarz ten niemalże nie był w Polsce znany, a już z pewnością nie pośród dziennikarskiej braci, więc na gwałt zaczęto poszukiwać o nim informacji. Sytuacja była tym bardziej zaskakująca, że uhonorowano pisarza portugalskiego, a dwa lata wcześniej plotkowano o innym Portugalczyku, Antonio Lobo Antunesie, który rzekomo miał już zostać wytypowany przez Szwedzką Akademię, lecz w wyniku przedwczesnych przecieków do prasy pozbawiono go nagrody i przyznano ją Wisławie Szymborskiej — jak pisały portugalskie gazety — „mało znanej pisarce z nieistotnego kraju, a przez to niekontrowersyjnej”. Całe to zamieszanie i pojawiające się w międzynarodowych publikatorach plotki skłoniły dziennikarzy do sięgnięcia po miarodajne źródła, którymi to, nie wiedzieć czemu, okazała się prasa watykańska, a konkretnie „L'Osservatore Romano”, odsadzające autora od czci i wiary jako „ekstremistycznego populistę”¹. Do tego dochodziły informacje agencyjne, z których łatwo było wyłowić obraz „złego”:

Laureatem tegorocznej Nagrody Nobla został 76-letni José Saramago, portugalski komunista i antyklerykał. Jako b. członek partii komunistycznej ma opinię twardogłowego, jest przyjacielem równie skrajnego w przekonaniach sekretarza tej partii Alvaro Cunhala. Od wielu lat

¹ Zresztą trochę nie dziwi taka irytacja naczelnego organu prasowego Watykanu, który za każdym razem, gdy tylko robiło się trochę głośniejsze o Saramago, nie szczędził mu gorzkich słów zaprawionych sarkazmem i lekceważeniem, nawet w dniu jego pogrzebu. Jakkolwiek by było, Saramago wcale nie pozostawał dłużny.

żyje w konkubinacie z byłą numerariuszką Opus Dei, a więc z osobą, która złożyła śluby czystości. Popularność zyskał na początku lat 80. satyryczną nowelą antyklerykalną (sic!) „Memorial do Convento” [...]. Zdaniem komentatorów obecna decyzja Szwedzkiej Akademii Nauk jest odbiciem tendencji do wyróżniania osób o postawach lewicowych i antychrześcijańskich. W ubiegłym roku laureatem został włoski pisarz Dario Fo, również znany z antyklerykalizmu i kpin z Kościoła².

Z lubością też cytowano wypowiedź na temat Saramago Czesława Miłosza, naszego podówczas niekwestionowanego przez nikogo narodowego specjalisty od spraw literackich, który stwierdził:

Wiadomość, że szacowne jury przychyliło się do osoby Portugalczyka José Saramago, jest mi niemiła. Znam twórczość tego pisarza. Nie cierpię tego autora. Uprawia modne obecnie pisarstwo, pełne skrzęcych się i często wysiłonych dowcipów. Takie pisarstwo niezbyt mi odpowiada. Portugalczyk, wiem o tym, miał dostać Nobla już dwa lata temu, ale laureatką została Wisława Szymborska. Wtedy ambasador Portugalii w Sztokholmie zbyt mocno naciskał na kandydaturę Saramago i Portugalczyk tej nagrody nie otrzymał. Okazuje się, że co się odwlecze...³

Mając zatem takie wzorce, trudno się dziwić, że Saramago od początku w Polsce miał nie najlepszą prasę. A dodać do tego pejzażu należy jeszcze fakt, że przed rokiem 1998 na rynku polskim zagościły tylko dwie powieści nowego noblisty – zresztą nie cieszyły się zbyt wielkim zainteresowaniem, bo wtedy naród po przewrocie 1989 roku żadny był raczej anglojęzycznej sensacji dominującej na księgarskich półkach, a nie trudnych stylistycznie rozważań na poważne tematy w wydaniu człowieka z egzotycznego kraju, który zresztą na pierwszy rzut oka „cuchnął komuną”. Chodzi o *Ewangelię według Jezusa Chrystusa*, wydaną przez nieistniejące już dziś poznańskie wydawnictwo SAWW w roku 1992, oraz

² *Komunista i antyklerykał*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Kultura”, nr 237, 9.10.1998, s. 22.

³ *O nobliście powiedzieli*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Kultura”, nr 237, 9.10.1998, s. 20.

o *Memorial do Convento*, znaną po polsku jako *Baltazar i Blimunda*, a wydaną przez londyńskie wydawnictwo Puls w roku 1993. Nie należy się zatem jakoś szczególnie dziwić panującej niechęci wobec Saramago – co bynajmniej nie świadczy o jakości jego pisarstwa, a raczej o kondycji polskiego dziennikarstwa.

Wraz z upływem czasu i publikacją kolejnych książek Saramago przez poznańskie wydawnictwo Rebis, poziom krytyki powieści tego autora znacznie się poprawił, do czego wydatnie przyczynił się – moim zdaniem – przede wszystkim Janusz Drzewucki, publikujący swe teksty w „Rzeczpospolitej”, oraz zaprezentowanie w „Gazecie Wyborczej” wykładu noblowskiego laureata w przekładzie Anny Kalewskiej⁴. Do tego stopnia się poprawił, że nawet ktoś taki jak Marek Magierowski, którego o sympatie lewicowe raczej bym nie podejrzewał, dostrzega w Saramago wybitnego pisarza, a nie li tylko „czerwonego karierowicza”⁵.

Niemniej na temat José Saramago napisano wiele rzeczy niepoważnych i nieprawdziwych, a wygląda na to, że część z nich zdomowała się w naszej przestrzeni publicznej na stałe. Najzabawniejszą z nich jest ta, że w powszechnym mniemaniu noblistą został człowiek z zawodu będący ślusarzem, co – jak przypuszczam – miało jeszcze bardziej podkreślać upadek Akademii Noblowskiej, która wedle przenikliwych umysłów dziennikarskiej braci upadła aż tak nisko, że rozdaje literackie nagrody ślusarzom, jak wcześniej komedianom, np. Dario Fo, czy „nikomu nieznanym poetkom z nieznanych krajów”. Ta ostatnia teza, choć pochodzi z importu – o czym wspominaliśmy powyżej – znakomicie wpisuje się w tę tendencję. Drugim smakowitym kąskiem, którego cytowanie przez naszą prasę pewnie miało pokazać „prawdziwy” – tzn. lewacki, antyklerykalny, czyli antychrześcijański – charakter Saramago, była historia o tym, jak to w roku 1991 Pedro Santana Lopes, późniejszy premier Portugalii, a ówczesny sekretarz stanu

⁴ J. Saramago, *Spod figowego drzewa*, przeł. A. Kalewska, „Gazeta Wyborcza” nr 291, 12.12.1998, s. 18.

⁵ Cf. M. Magierowski, *Dobry pisarz, chociaż komunista...*, „Rzeczpospolita” 16.05.2008.

do spraw kultury w prawicowym rządzie Portugalii (prawicowym, bo stworzonym przez socjaldemokratyczną PSD), wycofał kandydaturę Saramago do Europejskiej Nagrody Literackiej. Przedstawiono do niej obrazoburczą, w mniemaniu hierarchów kościelnych, powieść *Ewangelia według Jezusa Chrystusa*. W wyniku powstałego zamieszania Saramago obraził się na swój kraj i udał się na dobrowolne wygnanie na Wyspy Kanaryjskie, a konkretnie na wyspę Lanzarote, skąd od czasu do czasu słał ku Portugalii szydercze komentarze.

A kim naprawdę był José Saramago? Z pewnością nie był tylko ślusarzem ani tylko pisarzem. Jako człowiek długowieczny (dożył 87 lat), a nadto żyjąc w ciekawej epoce, miał czas oraz możliwości spróbować i doświadczyć wielu rzeczy podczas swej życiowej drogi. Saramago urodził się w małej wiosce w prowincji Ribatejo w roku 1922. Gdy miał dwa lata, rodzina – jak to wiele wiejskich rodzin w owym czasie – wyruszyła do Lizbony za chlebem, gdzie też autor dorastał, chodził do szkoły, żył, wrósł w to miasto, by na koniec stać się pisarzem *stricte* lizbońskim, o czym zaświadcza kilka jego powieści. Choć jego dziadkowie – co wspominał z niejaką dumą, twierdząc, że dziadek jako pierwszy otworzył przed nim świat opowiadanych historii – byli analfabetami, Saramago analfabetą nie był. Nie jest też prawdą, że był samoukiem, tzn. był nim, ale nie bardziej niż ktokolwiek inny – na przykład na stronie Fundacji José Saramago możemy przeczytać: „fez estudos secundários (liceais e técnicos)”, co ewidentnie oznacza, iż skończył szkołę średnią, a to w końcu lat 30. w Portugalii oznaczało bardzo porządne wykształcenie; czy był tokarzem, czy ślusarzem, to nie ma większego znaczenia. Jak wspomina sam Saramago, w swojej szkole, mimo ewidentnego zorientowania na przedmioty techniczne, uczył się też francuskiego czy literatury⁶. Nie jest więc prawdą, że był człowiekiem bez żadnego wykształcenia. Prawdą natomiast jest to, że jako człowiek raczej niezbyt dobrze sytuowany w sala-

⁶ W biografii znajdującej się na stronie komitetu noblowskiego, wydanej również w formie papierowej w Les Prix Nobel. *The Nobel Prizes 1998*, ed. Tore Frängsmyr [Nobel Foundation], Stockholm 1999.

zarowskiej Portugalii nie mógł sobie pozwolić na studia, więc ciekawość świata musiał po zakończeniu szkolnej edukacji zaspokajać sam, co też robił przez całe życie, poczynając od uzupełniania wykształcenia w miejskiej bibliotece publicznej, wiedziony tylko własnym instynktem i zainteresowaniami.

Jego pochodzenie, co nie powinno nikogo dziwić, skłoniło go do sympatyzowania z Portugalską Partią Komunistyczną (Partido Comunista Portugues – PCP). Sam uważam, że człowiek, który w czasach późnego salazaryzmu nie sympatyzował z ruchami lewicowymi, nie może być dobrym człowiekiem. Już w latach 40. brał udział w działaniach antyfaszystowskich, a podczas wyborów 1948/49 wziął aktywny udział w pracach na rzecz opozycyjnego kandydata Nortona de Matos⁷. Wstąpił do PCP w roku 1969, od razu zajmując prominentne stanowisko w partii, a po Rewolucji Goździków został zastępcą dyrektora „Diário de Notícias”, najbardziej poczytnego dziennika portugalskiego w owym czasie. Mimo stanowiska zastępcy, to właśnie Saramago kreował politykę pisma, faktycznie pełniąc obowiązki dyrektora. W tym czasie napisał 98 wstępniaków – choć jego podpis pojawił się zaledwie raz – oddziałując na opinię publiczną, krytykując przywódców innych liczących się ugrupowań: socjalistę Maria Soaresa i chadeka Freitas do Amaral, wzywając do rewolucji socjalistycznej, choćby miało to doprowadzić do rozlewu krwi. Po 25 listopada 1975 roku, w następstwie próby rewolucyjnego przewrotu, nieomal doprowadzającego do podziału Portugalii na północną demokrację i południową demokrację ludową (w każdym razie na wszelki wypadek dzień wcześniej rząd już przeniósł się do Porto), Saramago traci pracę w „Diário de Notícias” i zajmuje się literaturą, stopniowo wycofuje się również z aktywności partyjnej, choć z partią sympatyzuje do końca.

Podczas całego swojego życia Saramago pracował w różnych miejscach. Pierwsza była praca w warsztacie samochodowym,

⁷ Gen. Norton de Matos podczas wyborów 1948 roku postulował zniesienie cenzury i sprawniejsze przeprowadzenie wyborów, co miałoby uniemożliwić ich fałszowanie. Cieszył się silnym poparciem społecznym oraz kręgów opozycyjnych wobec reżimu Salazara, lecz ostatecznie do wyborów nie przystąpił.

gdzie spędził dwa lata. Potem, gdy w roku 1944 ożenił się po raz pierwszy, był już pracownikiem biurowym w opiece społecznej. W roku 1949 utracił pracę z powodów politycznych. W latach 1950–1971 był dyrektorem produkcji w wydawnictwie Estúdios Cor, między rokiem 1971 a 1973 sprawował funkcję dyrektora dodatku kulturalnego i wydawcy „Diário de Lisboa”, dużego dziennika lisbońskiego. Pomiedzy kwietniem i listopadem 1975 roku, o czym już wspomnieliśmy, był wicedyrektorem „Diário de Notícias”, skąd został usunięty po nieudanej próbie rewolucji komunistycznej. Od tego czasu żył wyłącznie z literatury. Wspomnieć też należy, że w latach 1955–1981 zajmował się również przekładem, w sumie publikując 48 książek, w tym dzieła Remarque’a, Kirsta, Colette, Lagerkvista, Maupassanta, Tolstoja, Baudelaire’a, Hegla, Platona, a także – ciekawostka – antologię opowiadań polskich (z języka hiszpańskiego). Z bibliografii⁸ przekładów wynika, że najwięcej ich zrobił w latach 1975–1978, to znaczy w okresie, kiedy nie będąc jeszcze uznanym pisarzem, traktował tłumaczenie jako główne źródło dochodów. W roku 1977 opublikował pierwszą „dorosłą” powieść i od tego czasu przede wszystkim zajął się własną twórczością literacką.

Pierwsze próby literackie Saramago sięgają najdalszych lat jego młodości. Debiut powieściowy, książka napisana jako *Viúva* (*Wdowa*), choć z niewiadomych przyczyn ukazała się na rynku pod tytułem *Terra do Pecado* (*Ziemia grzechu*), wyszedł na światło dzienne w roku 1947, nie zyskując wielkiego oddźwięku ani u czytelników, ani u krytyków. Druga powieść, zatytułowana *Claraboia*, powstała pod koniec lat 40., a jej maszynopis nie został odesłany autorowi i zaginął. Dopiero w roku 2011, po śmierci autora, odważono się ten rękopis odnaleźć i wydać. Trzecia powieść z tego okresu, choć rozpoczęta, nigdy nie została dokończona. Jak wielokrotnie przy różnych okazjach twierdził, Saramago zdał sobie sprawę, że nie ma nic do powiedzenia, więc przestał pisać. Dopiero w roku 1966, po upływie 19 lat, wydał tomik wierszy

⁸ H. Costa, *José Saramago. O período formativo*, Lisboa 1997, s. 363–367.

Os poemat possíveis, w 1970 – kolejny tomik wierszy pt. *Provavelmente alegria*. W latach 1971–1973 napisał dwa cykle artykułów prasowych, które wydane później stanowią dla krytyków cenną bazę danych dla poznania późniejszej jego twórczości: *A bagagem do viajante* i *Deste mundo e do outro*. W roku 1977 publikuje powieść *Manual de pintura e caligrafia* (*O malarstwie i kaligrafii*, 2010), a następnie kolejne powieści, z których większość już została przetłumaczona na polski: w 1980 – *Levantado do Chão*, w 1982 – *Memorial do Convento* (*Baltazar i Blimunda*, 1993, 1999), w 1984 – *O ano da morte de Ricardo Reis* (*Rok śmierci Ricarda Reisa*, 2000), w 1986 – *A jangada de pedra* (*Kamienna tratwa*, 2003), w 1989 – *História do cerco de Lisboa* (*Historia oblężenia Lizbony*, 2002), w 1991 – *O Evangelho segundo o Jesus Cristo* (*Ewangelia według Jezusa Chrystusa*, 1992), w 1995 – *Ensaio sobre a cegueira* (*Miasto ślepców*, 1999), w 1997 – *Todos os nomes* (*Wszystkie imiona*, 2000), w 2000 – *A caverna*, w 2002 – *O homem duplicado* (*Podwojenie*, 2005), w 2004 – *O ensaio sobre a lucidez* (*Miasto białych kart*, 2009), w 2005 – *As intermitências da morte*, w 2008 – *A viagem do elefante* (*Podróż słonia*, 2012), w roku 2009 – *Caim* (*Kain*, wydanie przewidziane w 2013).

Jak zatem widać z powyższego zestawienia, większość powieści Saramago została przetłumaczona na język polski lub już znalazła się pośród zapowiedzi wydawniczych. Pozostała część spuścizny Saramago nie miała takiego szczęścia. O ile mi wiadomo, sztuka *In Nomine Dei* w swoim czasie została przetłumaczona do szuflady przez Jacka Plecińskiego i ciągle tam spoczywa, w roku 1999 w piątym numerze pisma „Nowa Okolica Poetów” pojawiło się kilka przekładów wierszy noblisty, a w 2009, w poświęconym prozie portugalskiej ostatnich dwudziestu lat dodatku do pisma „Lampa”, wydrukowano fragment przepięknego *Opowiadania o nieznannej wyspie*⁹.

Poważna krytyka twórczości Saramago w języku polskim niestety jak dotychczas wydała bardzo niewiele owoców. Poza rozpro-

⁹ „Nowa proza portugalska po Rewolucji Goździków”, bezpłatny dodatek do pisma „Lampa” 2009, nr 7–8.

szonymi artykułami w prasie specjalistycznej, których jest niewiele, powstała jedynie książka autorstwa Ewy Łukaszyk *Pokusa pustyni. Nomadyzm jako wyjście z kryzysu współczesności w piśarstwie José Saramago*¹⁰. Zatem nasza publikacja jest pierwszym zbiorem tekstów, starających się choć w niewielkim stopniu porządkować świat powieści José Saramago. Oddajemy do rąk czytelników tom powstały z fascynacji prozą genialnego prozaika, gdzie staramy się spojrzeć na świat jego tekstów i na niego samego z różnych punktów widzenia. Miejmy nadzieję, że będzie to przyczynek do zrozumienia nie tylko tego, co Saramago chciał przekazać swoją twórczością, ale i całego współczesnego świata, który sam również starał się zrozumieć poprzez swoją literaturę. Wszak w opinii autorów tego tomu nie był tylko „ślusarzem”, „populistycznym ekstremistą” ani „czerwonym karierowiczem”.

Wojciech Charchalis

Rumia, sierpień 2012

¹⁰ Wydana przez Universitas, Kraków 2005.